Nr 41 Kraków, dnia 12 października 1913 r. Rocznik III

TYGODNIK MIESZCZAŃSKI

PRENUMERATA
„Tygodnika Mieszczańskiego“ w Krakowie, na prowincyi i w całej Monarchii austro-węgierskiej z przesyłką pocztową wynosi: rocznie . Kor. 4·80 | półrocznie Kor. 2·40 kwartalnie Kor. 1·20.
Numer kosztuje 10 halerzy.

ORGAN KLUBU
RĘKODZIELNICZO-MIESZCZAŃSKIEGO
WYCHODZI W KAŻDĄ NIEDZIELĘ

„TYGODNIK MIESZCZAŃSKI“
nabywać można we wszystkich agencyach dzienników.
Rękopisów nie zwraca się.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą od wiersza petitowego 20 halerzy. — Nadesłane 80 hal.

Redakcya i Administracya „Tygodnika Mieszczańskiego“ Kraków, ulica św. Krzyża Liczba 7. — Telefon Nr 3026.

W IMIĘ BOGA — KU LEPSZEJ PRZYSZŁOŚCI!

Jak arystokracya popiera krajową wytwórczość.

Kraków, 12 października.

Hasło „popierajmy wytwórczość rodzimą“, przed kilkudziesięciu laty podniesione i jako naczelna dewiza narodowa propagowane, dotarło już do najdalszych zakątków naszego kraju, — przedostało się do najszerszych warstw ludności, zyskując wszędzie jak najsympatyczniejszy oddźwięk. Społeczeństwo zrozumiało doniosłość tego hasła, zrozumiało, co znaczy stworzenie silnego krajowego przemysłu i podniesienie rodzimego rękodzieła. Te dwa rodzaje wytwórczości: wielki i mały przemysł, to przecież główna podstawa egzystencyi kraju i państwa, to zasadnicza podwalina ogólnego dobrobytu.

Ale hasło to, jak każde inne, jeżeli miało wydać jakie realne skutki, musiało mieć należyte poparcie. I w tym właśnie kierunku zawiodły nadzieje. Ta warstwa społeczna, na którą najbardziej liczono, hasłu temu pozostała zupełnie obcą, nie dlatego jakoby nie rozumiała jego doniosłości, ale z jakiegoś naiwnego uporu, jakiegoś odgraniczania się od całego społeczeństwa chińskim murem, jakiegoś rozmyślnego lekceważenia prądów, które nurtują wśród ogółu, a które mają na celu dobro powszechne, przedewszystkiem zaś i głównie, ze złej woli. Tą warstwą jest nasza szlachta, która tą złą wolą powodowana dla uprzemysłowienia kraju nie robi nawet tego, co jest jej obowiązkiem.

Rzecz charakterystyczna a zarazem oburzająca. Ilekroć chodzi o jakieś nowe koncesye, szlachta nasza, obdarzona i tak rozległymi przywilejami, zbiega się natychmiast i wyciąga po nie rekę. Ponieważ przytem zwykle potrzebuje poparcia szerszego ogółu, wtedy przywdziewa na siebie togi „dobrodziejów i „opiekunów“, schodzi w „doliny“ i „styka się“ — według ich wyobrażenia — z warstwami *minorum gentium*. Niech jednak zawoła społeczeństwo całe do obowiązku, tam staną wszystkie warstwy, braknie tylko szlachty. Wtedy głucha ona na wszystkie wołania, na wszystkie apele.

Tak właśnie jest z popieraniem polskiego przemysłu i rękodzieła. Komuż nie są znane fakty, iż wszystkie zamówienia i zakupy czyni szlachta nasza zagranicą. Mieszkając nawet w kraju i będąc dobrze powiadomioną o pewnych gałęziach wytwórczości rodzimej, przecież je pomija i sprowadza wszystko przeważnie od naszych „najserdeczniejszych“ wrogów.

Ale nie sięgajmy do dalekich przykładów. Oto od jakiegoś czasu kursują po Krakowie uporczywie pogłoski, iż baron Götz-Okocimski, wydając za mąż drugą córkę, sprowadza dla niej od jednej z wiedeńskich firm całe urządzenie meblowe. Ponieważ dzieje się to po raz drugi, gdyż wyprawa dla pierwszej córki, również miała być sprowadzona z Wiednia za kilkaset tysięcy koron, dlatego musimy tę rzecz publicznie podnieść i poddać postępowanie p. Götza pod sąd ogółu.

Pytamy, czy wolno p. Götzowi, który dorobił się milionowego majątku wyłącznie u nas w kraju przez poparcie szerokich kół ludności pracującej, pomijać z całą świadomością nasz przemysł? Czy urządzenie meblowe, choćby najdroższe, nie mogło być w kraju wykonane? Wszak chyba wiadomo p. Götzowi, że nasze stolarskie rękodzieło znajduje się w pełnym rozwoju tak, że przesyłane przez naszych stolarzy przedmioty na wystawy nawet poza granicami kraju, zyskują sobie uznanie za solidne i artystyczne wykonanie. Jesteśmy w możności wskazać p. Götzowi kilka krakowskich firm stolarskich, które natychmiast podjęłyby się wykonania najwykwintniejszego urządzenia domowego.

P. Götzowi nie wolno było żadną miarą pomijać rodzimego przemysłu, gdyż jako poseł dobrze jest poinformowany o wszystkich usiłowaniach, podejmowanych przez kraj, celem podniesienia przemysłu i rękodzieła. A tembardziej nie wolno mu było tego uczynić w tym czasie, gdy taka stagnacya na wszystkich polach wytwórczej pracy, gdy klęski gospodarcze tak nielitościwie nasz kraj pokrzywdziły i gdy nasza reprezentacya czyni usilne starania o ratunek i pomoc.

Pominięcie przez p. Götza krajowego przemysłu rękodzielniczego notujemy jako krążącą po mieście pogłoskę. Jeżeli ona jest faktem, nie mamy dość słów na potępienie tego rodzaju postępku, który jest tylko dalszym dowodem, jak szlachta i plutokracya popiera polskiego przemysłowca i rękodzielnika.

Dziwić się również musimy, iż przyszły zięć p. Götza, urzędnik Spółki fakturowej w Krakowie, p. Badeni, który pobiera pensyę z grosza składanego przez sfery produkujące naszego miasta, zgodził się na urządzenie, które nie jest wykonane w kraju.

Piękny czyn.

Kraków, 12 października.

Powszechnie wiadomo, z jakiemi trudnościami walczyć musi rękodzielnik nawet przy normalnych stosunkach społecznych, jeżeli pragnie zapewnić sobie jaką taką niezależność materyalną. Przedewszystkiem musi on pracować nad pozyskaniem sobie zaufania u publiczności. Do tego potrzebna obok zawodowego uzdolnienia na dewszystko sumienność w wykonaniu objętych wyrobów, punktualność, rzetelność

i uprzejmość w obcowaniu z odbiorcami. Ale obok tych kardynalnych, że się tak wyrazimy, zalet i cnót każdego rękodzielnika, potrzebuje on jeszcze nieodzownie poparcia ze strony tych, którzy mu są najbliżsi, a więc ze strony swych zawodowych kolegów. A niestety, pod tym względem nie zawsze dobrze się dzieje. Zazdrość konkurencyjna utrudnia niejednemu jego najlepsze chęci, stawia mu zapory, trudne lub niemożliwe nieraz do zwalczenia. Nie chcemy wcale twierdzić, aby podobna nieprzyjazna działalność miała być regułą, ale z drugiej strony nie da się wcale zaprzeczyć, że jest ona dosyć częstą. Dzisiejsza walka o byt nie zawsze przebiera w środkach, — bardzo często kieruje się zasadą, że cel uświęca środki

Poczucie przynależności do jednego stanu czy zawodu tkwi jednak w sercach naszych rękodzielników, dlatego też nie możemy generalizować zdania o konkurencyjnej zazdrości u nas w kraju. O ile wypadek takiego nieestetycznego uczucia lub postępowania zasługuje na bezwzględne potępienie, a tylko fakt prawdziwej koleżeńskiej pomocy powinien być podniesiony, bo — **przykład cuda działa.**

W Stowarzyszeniu stolarzy i bednarzy w Krakowie zapanowało to poczucie przynależności do jednego zawodu, o którem wyżej wspomnieliśmy. Dowodem tego najlepszym jest »Spółka kredytowa« przy tym cechu, oparta ściśle na zasadach wzajemnej pomocy. Rzucona przed dwoma laty myśl przez ludzi dobrej woli przyjęła się i wydała już dotychczas piękne owoce. Ale oddziałała ona korzystnie nietylko w kierunku materyalnym, — większą jej zasługą jest rozbudzenie harmonii i solidarności wśród członków tego zawodu. Na udowodnienie naszego twierdzenia przytaczamy następujący fakt:

W dniu 6 października b. r. odbyło się w Cechu stolarzy i bednarzy w Krakowie posiedzenie Wydziału. Po wyczerpaniu spraw porządku dziennego zawiadomił p. Starszy członków, że jeden z członków Stowarzyszenia poważnie zachorował. Choroba jego spowodowaną została ciosem, jaki go dotknął przez śmierć najstarszej jego córki. Długa choroba córki, zakończona śmiercią, wyczerpała siły jego, — uległ on tym ciosom, jakie go od roku trafiały, — złamany fizycznie, leży obłożnie chory. Ze względu, że jako członek Wydziału od lat kilku jest bardzo czynny i bardzo wiele dla dobra Stowarzyszenia i jego członków ochotnie i gorliwie działał, pozyskał sobie ogólny szacunek i przywiązanie wśród kolegów zawodowych, wyraża p. Starszy słowa szczerego współczucia i życzenie, aby mu danem było jak najrychlej odzyskać zdrowie i uspokojenie w nieszczęściach, jakie go dotknęły. Wszyscy na posiedzeniu obecni przyłączają się solidarnie do przemówienia p. Starszego, zaznaczając, aby to oświadczenie, zostało zaprotokołowane. Nie poprzestano atoli na samych słowach uczucia. Podniesiono następnie okoliczność, że pracownia jego, pozostawiona bez fachowego kierownictwa, przyczynia mu niezawodnie zmartwienia, a nie przynosi żadnego dochodu.

W takiem położeniu nie wolno członkom zachować się wobec chorego obojętnie. Uchwalono tedy jednomyślnie przyjść mu z pomocą.

Z utworzonego przy Stowarzyszeniu funduszu zapomogowego, który wynosi około 2000 K, a do którego powstania chory bardzo wiele się przyczynił, wyasygnowano znaczniejszą kwotę, — nadto, zobowiązał się jeden z członków objąć bez pretensyi fachowe kierownictwo pracowni na czas choroby; w końcu postanowiono zająć się sprawą należytości, jaka mu przypada od c. k. Dyrekcyi poczt i telegrafów za dostarczone dla niej roboty stolarskie.

Dopóki zaś pretensye te nie zostaną zrealizowane, ofiarowali trzej członkowie Wydziału swój osobisty kredyt w Spółce kredytowej stolarzy do znaczniejszej wysokości na wypadek, gdyby pomoc materyalna była ewentualnie potrzebna; Dyrekcya Spółki zaś oświadczyła, że od kwoty na podstawie tego kredytu udzielonej, nie zaliczy, aż do zupełnej spłaty żadnych procentów.

Oto wzór godny naśladowania. Podajemy ten fakt do publicznej wiadomości, bo wychodzimy z zasady, że naszym obowiązkiem publicystycznym jest nietylko karcenie i wytykanie błędów, ale także pouczanie, jak unikać złego, jakich środków używać, celem usunięcia niewłaściwości. A przecież nic lepiej nie kształci, nic nie oddziaływa korzystniej na drugich, aniżeli przykłady. Oby przykład tej solidarności, której tak piękny objaw widzimy w Cechu stolarzy krakowskich, znalazł jak najwięcej naśladowców w innych zawodach. Będzie to sowitą nagrodą dla tych, którzy w przedstawionym wypadku zrozumieli swoje obowiązki koleżeńskie. Cześć im i uznanie!

Lewica sejmowa wobec ogólnych klęsk gospodarczych w kraju.

Kraków, 12 października.

Przez dwa dni ubiegłego tygodnia obradowała we Lwowie przy nader licznym udziale posłów — Lewica sejmowa. Motywem zwołania posiedzenia była akcya ratunkowa dla kraju, dotkniętego klęskami gospodarczemi, zwłaszcza zaś akcya ratunkowa dla miast i produkujące go stanu średniego, którego przedstawicielką jest Lewica sejmowa.

Przeprowadzona w pierwszym dniu obszerna dyskusya nagromadziła tak obfity materyał, że dla sprecyzowania postulatów w zbiorowej rezolucyi wybrano komitet, który w drugim dniu obrad przyszedł z gotowym juz elaboratem.

Rezolucya obejmuje kilkanaście punktów, w których wyliczono szczegółowo potrzeby ludności miejskiej tudzież wskazano drogi, jakiemi powinna pójść akcya ratunkowa centralnego i krajowego rządu.

W zasadzie uchwalono przyłączyć się w całej pełni do akcyi podjętej przez komisyę parlamentarną Koła polskiego, a nadto uznano za naglącą konieczność poczynienie starań o jak najrychlejsze uruchomienie kredytu. W szczególności domaga się Lewica sejmowa, by w akcyi kredytowej mającej na celu przyjście z pomocą warstwom produkującym, dotkniętym klęską gospodarczą, znalazła należyte uwzględnienie ludność miejska, a przedewszystkiem **rękodzielnicy, zagrożeni wprost w swej egzystencyi.**

Poza całym szeregiem punktów, obejmujących niezmiernie ważne dla miast i ich rozwoju postulaty, znajdują się w rezolucyi specyalne ustępy poświęcone stanowi rękodzielniczemu, w których określono sposoby przyjścia mu z pomocą. Ustępy te brzmią:

„Lewica sejmowa domaga się ścisłego **przestrzegania zasady pierwszeństwa dla galicyjskich wytwórców** i przedsiębiorców przy wszelkich dostawach państwowych dla Galicyi przeznaczonych, przestrzegania wszystkich w tej mierze istniejących przepisów i układów, wreszcie wprowadzenia powyższych zasad w całej pełni odnośnie do dostaw robót wszelkiego rodzaju, przeznaczonych dla wojska i obrony krajowej.

Lewica sejmowa domaga się **odpisania** z urzędu, ze względu na klęskę ekonomiczną, **podatku zarobkowego dla rękodzielników i mniejszych kupców**, a już co najmniej wstrzymania wszelkich egzekucyi i rozłożenia zaległości na dłuższy szereg lat“.

Tak skonstruowane żądania uchwaliła Lewica sejmowa przedstawić marszałkowi i namiestnikowi. W tym celu wybrano komisyę, w skład której weszli posłowie: Leo, Rutowski, Schätzel, Rittel, Maiss Maryewski, Kleski i Tertil. Deputacyę przyjął tak marszałek krajowy jak i namiestnik bardzo przychylnie, obiecując jak najdalej idące uwzględnienie postulatów.

Dalszą część drugiego dnia obrad wypełniła dyskusya polityczna nad ogłoszonymi przez stronnictwo centrum i narodową demokracyę projektami sejmowej reformy wyborczej. Obydwa projekty uznano za nienadające się do przyjęcia, gdyż naruszają dla celów partyjnych w sposób jaskrawy żywotne interesy ludności miejskiej.

Rezolucyą oświadczającą się za jak najrychlejszem uruchomieniem Sejmu krajowego zakończyła dwudniowe obrady Lewica sejmowa.

Sprawa zatem akcyi zapomogowej dla stanu rękodzielniczego znalazła się na jak najlepszej drodze. Zarówno komisya parlamentarna Koła polskiego, jak i Lewica sejmowa, skupiająca w swem łonie przedstawicieli interesów miast, dosadnie podkreśliły w rezolucyach konieczność bardzo poważnego uwzględnienia postulatów rękodzielniczych, wychodząc z tej słusznej zasady, że stan rękodzielniczy jako produkujący, jest podstawą dobrobytu i rozkwitu ekonomicznego miast i kraju.

Przedstawicieli naszych zmusiła konieczność, skoro zrozumieli i ocenili należycie niebezpieczeństwo, jakie grozi stanowi średniemu w miastach. Za zrozumieniem groźnej sytuacyi, rozpoczęła się energiczna praca, która oby jak najprędzej wydała realne skutki. Nie wątpimy, że tak się stanie. Spodziewamy się, że prezydent dr Leo, który tak gorliwie zajął się postulatami rękodzielników krakowskich i w rezolucyach komisyi parlamentarnej Koła polskiego tudzież Lewicy sejmowej spowodował szczególne uwzględnienie potrzeb tegostanu, jako przywódca delegacyi polskiej w Wiedniu a zatem poseł o potężnych wpływach politycznych, w dal-

szym ciągu tak akcyą pokieruje, iż wypadnie ona ku ogólnemu zadowoleniu szerokich kół naszych rękodzielników.

Czy nadzieje rękodzielników pokładane w rozpoczętej akcyi zapomogowej przyniosą realne skutki, okaże najbliższa przyszłość. Żądamy jednak, aby postulaty nasze były należycie przez naszych reprezentantów bronione i wywalczone.

Sprawa cen mięsa w Krakowie.

Kraków, 12 października.

Zupełnie niedołężne prowadzenie przez organa kierujące wykazów statystycznych z targowicy krakowskiej, a następnie na tej podstawie mylne informowanie magistratu i przez prasę opinii publicznej mają ten skutek, iż niektóre sfery w naszem mieście czują się pokrzywdzone cenami mięsa. Sfery te opierając się na tych fałszywych zestawieniach, mających pozory urzędowe, podnoszą krzyk, że dzieje im się krzywda. To też raz po razu apelują do władzy lokalnej, aby ta wpływała na zniżkę cen mięsa. Przy tej sposobności nie zapomni się przypisać głównej winy rzeźnikom krakowskim, którym odmawia się poczucia obywatelskiego, a natomiast przypisuje się im „uprawianie wyzysku" i t. d. Ma to ten skutek, iż pod wpływem takiej, nie znającej zupełnie sprawy, opinii publicznej, magistrat krakowski wydaje polecenia i rozporządzenia, które nie tylko są skończonym absurdem, ale co gorsza, wkraczają w zakres niedozwolony i utrudniający zupełnie prawo swobodnego wykonywania przemysłu.

Te wszystkie ujemne skutki przypisać jedynie musimy tej zasadniczej wadzie, jaka się powtarza w dnie targowe na targowicy.

Wiadomo przecież każdemu, że na targi spędza się najrozmaitszego gatunku i jakości bydło, a zwłaszcza w czasie obecnym. Między bydłem przeznaczonem na rzeź, musi się rozróżnić bydło opasowe, o specyalnym gatunku mięsa, od bydła hodowanego przez okolicznych włościan i sąsiadujące z Krakowem dwory. Ta różnorodność gatunków bydła musi — rzecz oczywista — powodować różne ceny. I dlatego też w wykazach statystycznych z targowicy powinna być uwzględniona segregacya na rozmaite gatunki, a zarazem podawane zwyżki i zniżki odpowiednich gatunków tak, jak się to dzieje w innych miastach. Skutkiem bowiem takiego zróżnicowanego stosownie do jakości zestawienia cen żywego towaru uniknęłoby się zupełnie fałszywego informowania opinii publicznej i przez zgruntu mylne ogólne wypośrodkowywanie cen nie wzniecałoby się niezadowolenia i rozgoryczenia wśród publiczności. Sądzimy nawet, że gdyby tego właśnie kardynalnego błędu, jakim jest fałszywe wypośrodkowywanie cen, nie popełniało kierownictwo targowicy, to tak komisya aprowizacyjna miasta, jak i Rada miejska zajęłaby inne w tej sprawie stanowisko.

Rzeźnicy krakowscy powinni byli w pierwszem półroczu br. do lipca włącznie, kiedy to za kilogram żywej wagi płacili na targowicy krakowskiej 1·04 do 1·12 kor., wskutek takiej drożyzny bydła rzeźnego brać za 1 kilogram mięsa wypośrodkowaną cenę 2·16 kor. Ich winą jest, iż tego nie uczynili. Nie zrobili zaś tego jedynie w tej nadziei, że kiedy później spadnie cena żywego towaru, straty wówczas poniesione będą mogli sobie wyrównać zwłaszcza, że doświadczenie poucza, iż jesienią cena bydła jest niższą.

Pytamy zatem, czy w owym czasie, gdy rzeźnicy krakowscy ponosili straty przez to, że odnośnie do cen żywego towaru, brali niestosownie niższe ceny za mięso, tak Rada miejska jak i Komisya aprowizacyjna, a wreszcie opinia publiczna uznała to obywatelskie stanowisko rzeźników krakowskich?

Nie!

Ale za to dziś odwdzięczają się w ten sposób, że kiedy rzeźnicy wobec zniżek cen bydła pośledniejszego gatunku zniżyli ceny mięsa na kilogramie o 8 hal., komisya aprowizacyjna na wniosek p. Dąbrowskiego „gorliwego opiekuna ludności" który czuje do rękodzielników krakowskich specyalną „sympatyę", grozi rzeźnikom wywłaszczeniem z jatek?

Zresztą i to dodać musimy, że w porównaniu z innemi miastami ceny mięsa w Krakowie nie są wygórowane, zwłaszcza jak widzimy z podanych w komunikacie magistrackich cen — mięso w jatkach poddominikańskich można dostać po rozmaitych cenach, począwszy od bardzo niskich.

A teraz zwracamy się do „sympatycznego opiekuna" ludności p. Dąbrowskiego i oświadczamy mu, że absolutnie nie mamy nic przeciwko temu, aby założył nową kooperatywę, któraby się zajmowała sprzedażą mięsa. Jesteśmy pewni po smutnych w tym kierunku doświadczeniach, że ulegnie ona temu samemu losowi, co i wszystkie inne dotychczasowe. Boimy się tylko, aby sam „gorliwy opiekun" nie uległ takim samym „ewentualnościom", jakim uległ w jednej z krakowskich kooperatyw!

Ze Stowarzyszenia introligatorów.

Onegdaj odbyło się w Izbie rękodzielniczej w Krakowie posiedzenie wydziału Stowarzyszenia introligatorów, na którem prócz innych spraw omawianą była szeroko sprawa warsztatu introligatorskiego przy zakładzie wychowawczym Br. Alberta na Zwierzyńcu. Warsztat ten mający być jednym ze środków umoralnienia dla bezdomnej młodzieży, a utworzony za zgodą introligatorów krakowskich, stał się obecnie jednym z współzawodników w poszukiwaniu zarobku i to nawet na większą skalę, w poszukiwaniu pracy, której obecnie i ukwalifikowani majstrowie nie mają chyba za wiele. Gdy zauważy się jeszcze, że prace wykonywane są tam siłami, które nic, lub prawie nic nie kosztują, że zakład ten jest utrzymywany z subwencyi i prywatnych datków, podczas. gdy majstrowie tutejsi z racyi swego zawodu ponoszą najrozmaitsze ciężary, łatwo można zrozumieć, że zbyt skwapliwa i nieuwarunkowana zgoda na utworzenie tego warsztatu wyjść może obecnie na krzywdę dla ogółu majstrów ze względu na konkurencyę w cenach.

W toku dyskusyi stwierdzono dalej dowodnie, że w warsztacie tym zatrudniony jest nawet robotnik, który pracuje tam wieczorami, a nawet w razie potrzeby i nocami, co chyba dzieje się tylko dla wyciągnięcia z dzieła miłosierdzia jak największego zysku, a nie z pieczołowitości o przyszłość wychowanków. Takim stosunkom trzeba zapobiedz, trzeba postarać się, by warsztat ten był i pozostał tem, czem miał być wedle założenia.

W końcu uchwalono wniosek, w którym postanowiono domagać się, by warsztatowi tamtejszemu nie było wolno utrzymywać robotnika, by wychowankowie, oddający się introligatorstwu wpisywani byli do Cechu i na naukę uzupełniającą uczęszczali, dalej by nauka w zakładzie trwała lat dwa, zaś dalsze dwa lata w warsztacie ukwalifikowanego majstra, oraz by Cech miał prawo kontroli nad tamtejszym warsztatem.

W dalszym punkcie porządku dziennego uchwalono jednomyślnie postarać się o utworzenie przy Stowarzyszeniu egzaminów majsterskich, ustanowionych rozporządzeniem c. k. Ministerstwa handlu z dnia 7 sierpnia 1912 Dz. p. p. Nr. 168. Zauważono zgodnie, że zaprowadzenie takich egzaminów, ze względu na przedmioty przy składaniu tegoż wymagane przyczynić się powinno wiele do podniesienia zawodu introligatorskiego, do czego obecne przełożeństwo ustawicznie i niezmordowanie dąży.

Obchód patryotyczny Zwierzyńca i Półwsia.

Kraków, 10 października.

W niedzielę dnia 12 października b. r. odbędzie się uroczyste odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej na kościele św. Salwatora w Zwierzyńcu, ku czci bohaterów powstania styczniowego 1863/4 r.

Bezpośrednio po tej uroczystości odbędzie się uroczystość ku czci księcia Józefa Poniatowskiego.

Program uroczystości:

1) Rano pobudka z wieży kościoła św. Salwatora.

2) O godzinie 9 i pół rano punkt zborny pochodu na dziedzińcu klasztoru PP. Norbertanek na Zwierzyńcu, skąd ruszy pochód do kościoła św. Salwatora.

3) O godzinie 10-tej w kościółku św. Salwatora solenne nabożeństwo, następnie przed kościołem z ambony św. Wojciecha okolicznościowe kazanie.

4) Po kazaniu, odsłonięcie i poświęcenie tablicy pamiątkowej, następnie oddanie tejże przez reprezentata komitetu.

5) Przemowa JWPana Dra M. Straszewskiego prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, prezesa Straży Polskiej.

Uwaga: W razie niepogody odbędzie się nabożeństwo i kazanie w kościele PP. Norbertanek, a reszta programu pozostanie bez zmiany.

Program uroczystości miejscowej ku czci księcia Józefa Poniatowskiego:

1) Bezpośrednio po uroczystości odsłonięcia tablicy pamiątkowej tj. około godz. 12 w południe ruszy pochód od kościoła św. Salwatora ulicą X. J. Poniatowskiego pod „Lipki" na Zwierzyńcu, gdzie odbędą się przemówienia okolicznościowe, a następnie wróci pochód przed klasztor PP. Norbertanek, i tam się rozwiąże.

2) Popołudniu o godzinie 5-tej odbędzie się uroczysty wieczorek z odczytem o księciu Józefie Poniatowskim.

Podpisany Komitet uprasza o łaskawy udział w powyższych uroczystościach.

Uwaga: Komitet zwraca się z gorącą prośbą do wszystkich mieszkańców ulicy Tadeusza Kościuszki w Półwsiu i ulicy księcia Józefa Poniatowskiego na Zwierzyńcu, by zechcieli swe domy względnie mieszkania na niedzielę dnia 12 b. m. odpowiednio przystroić. Szczególnie ażeby w każdem oknie umieszczono nalepki ks. Józefa Poniatowskiego które są do nabycia w Komitecie od czwartku 9 b. m. w starej ochronce przy ul. Kościuszki l. 57, od godziny 7 do 9 wieczorem.

Komitet obywatelski Półwsia i Zwierzyńca obchodu ku czci bohaterów powstania styczniowego 1863/4 księcia Józefa Poniatowskiego :

Baczyński Julian, Bezeg Albin, Cendrowski Stanisław, Dębicki Klaudyusz, Doerman Antoni, Dudek Walenty, Jarosz Jan, Jadowski Piotr, Karolla Leopold, Dr Koneczny Feliks, Matz Józef, Olewiński Andzej, Ks. Pilchowski Stanisław, Polewka Antoni, Russek Stanisław, Sikora Ludwik, Sikora Franciszek, Dr Straszewski Maryan, Dr Stępowski Maryan, Tchórzewski Cyryl, Wawrzusiak Franciszek, Wiśniewski Karol, Wolny Franciszek, Wróblewski Jakób, Zydroń Antoni.

KORESPONDENCYE.

W obronie krajowego rękodzieła.

Od naszego korespondenta.

Lwów, 10 października.

W ubiegłą niedzielę odbył się tu bardzo poważny wiec obywatelski w sprawie przesilenia ekonomicznego i opłakanych stosunków w rękodzielnictwie. Wiec został zwołany przez Izbę rękodzielniczą, Związek samoistnych kupców, przemysłowców i rękodzielników i Organizacyę bojkotową.

Po zagajeniu wiecu przez prezesa Izby rękodzielniczej p. Szirmera, powołano do prezydyum pp. dr Rydygiera, radcę Jul. Zgórskiego i Szirmera.

Referat o stosunkach panujących w zawodzie stolarskim wygłosił r. M. Szpondrowski. Referent omawiał położenie robotników i rękodzielników w dobie przesilenia, poczem postawił następującą rezolucyę, którą przyjęto jednogłośnie:

1. Wzywa się Organizacyę bojkotową do śledzenia objawów naszego życia gospodarczego, w celu obrony naszej wytwórczości przed inwazyą, obcych produktów na szkodę wytwórczości krajowej. 2. Wzywa się społeczeństwo do jak najskuteczniejszego udziału w pracy nad ukrajowieniem naszego przemysłu przez propagowanie naszej wytwórczości oraz przez wykonanie kontroli nad działalnością naszych instytucyi i władz krajowych. 3. Wiec poleca Organizacyi bojkotu towarów pruskich jak najszybsze zwoływanie dalszych wieców ze względu na aktualność szeregu spraw w obecnej sytuacyi ekonomicznej naszego kraju.

Nastąpiła dyskusya. P. Śliwiński domagał się, by rząd prowadził politykę gospodarczą korzystniejszą dla naszego kraju, i by zapomogi, udzielone Galicyi na złagodzenie nędzy, odpowiadały przynajmniej kosztom poniesionym na pogotowie wojenne. W celu zażegnania rozgoryczenia wśród robotników nie mających pracy, wezwał p. Śliwiński rząd do rozpoczęcia inwestycyi budowlanych i dania w ten sposób szerokim warstwom możności zarobku.

Imieniem majstrów kamieniarskich przemawiał p. Duda, żaląc się na komitet budowy pomnika Smolki, który oddał roboty obcemu kamieniarzowi z Opawy p. Kulce za 35.000 koron, chociaż oferty kamieniarzy lwowskich były również korzystne. W końcu poparł mowca gorąco projekt inż. Dzieślewskiego wybudowania kolejki na Liljowe, by mieć możność eksploatacyi granitu z Tatr. Dotyczące rezolucye przyjęto przez aklamacyę. Brzmią one :

1. Wiec wyraża ubolewanie komitetowi budowy pomnika Fr. Smolki, że w chwili ogólnego bezrobocia oddał roboty przy tymże pomniku firmie obcokrajowej. Postępek komitetu świadczy o uprzedzeniu dla przemysłu rodzimego.

II. Wiec zastrzega się na przyszłość przed podobnem postępowaniem i zmuszony będzie z obowiązku ratowania ubożejącego kraju, każdy podobny wypadek piętnować publicznie.

III. Wiec uważa za konieczne, by Wydział krajowy i rząd centralny w najkrótszym czasie uprzystępniły dojazd do łomów granitowych w Tatrach za pomocą kolei.

P. Cirin imieniem stolarzy lwowskich wskazywał na to, że do samego Lwowa w ciągu roku sprowadza się z Wiednia za przeszło pół miliona obcych mebli.

Dyr. Olszewski, nawiązując do tego, że wiecem zainteresowały się tylko sfery zawodowe, wskazywał na obojętność w kraju dla rodzimego przemysłu.

Radca Drewnowski podał do wiadomości, iż Wydział kraj. zamówił komin dla szpitala kraj. u firmy berlińskiej, mimo że wpłynęły tańsze oferty firmy krajowej i wiedeńskiej. Uchwalono wysłać deputacyę w tej sprawie do marszałka.

Inż. Z. Lewiński żądał, aby społeczeństwo „ukarało“ właścicieli nowo budującego się domu przy ul. 3 Maja i Kościuszki, ponieważ sprowadzili urządzenie do kawiarni z Pragi od firmy Roehr.

P. Trylski przemawiał za wpłynięciem na instytucye fin., by szły na rękę przemysłowcom przy wykonaniu zamówień dla instalacyj publicznych oraz oświadcza się za budową kolejki na Świnicę.

P. Eisenbart żądał bojkotu lokalów, które maią urządzenia z poza kraju.

Wreszcie przemawiał poseł Hudec.

Zgłoszone przez mowców rezolucye uchwalono bez wyjątku.

A. S.

Z gmin przyłączonych.

Z walki z szynkami.

Gminy przyłączone, szczególniej zaś Związki katolickich właścicieli realności usiłują konsekwentnie zwalczać pijaństwo. Na odbytych we wszystkich Związkach zgromadzeniach — na których delegaci Eleuteryi wygłosili odpowiednie referaty — uchwalono rezolucyę z żądaniem zamykania szynków od soboty wieczór do poniedziałku rana — zamknięcia szynków bez konsensów i nienadawanie nowych koncesyj — oraz wystosowanie odpowiedniej prośby w formie memoryału do księcia biskupa krakowskiego o łaskawe poparcie dążeń powyższych, oraz wpływ na miarodajne czynniki w kierunku osiągnięcia zamierzonego celu.

Ubiegłej soboty 4 października, udała się deputacya Związków pod przewodnictwem p. J. Matza do księcia biskupa Sapiehy. W skład deputacyi wchodzili delegaci poszczególnych gmin, prezesi i sekretarze Związków katol. właścicieli realności: pp. Jan Kanty Chwastek, radca miejski, J. Barański, inżynier, L. Sikora, S. Russek, W. Wolny, J. Cieplik, sekretarz Eleuteryi i kilku innych delegatów.

Książe Biskup przyjął deputacyę bardzo łaskawie, a po wysłuchaniu prośby i omówieniu innych spraw gmin przyłączonych, przyrzekł wedle możności popierać tak zbożną pracę.

Ze swej strony dodamy, że Związki tych gmin powinne bez przerwy, wytrwale walczyć z pijaństwem i alkoholizmem przez urządzanie systematycznych odczytów, pogadanek i przedstawień amatorskich w swoich lokalach, które mieć koniecznie powinny. W braku odpowiedniego lokalu, udać się do władz szkolnych o odstąpienie na ten cel sal szkolnych, co za-

pewne uda się bez trudności. Zadanie, odciąganie ludności przedmiejskiej od szynków, tych źródeł zepsucia dzisiejszego i zbrodni — niechaj będzie pierwszym obowiązkiem Związków i Rady miejskiej w Krakowie!

KRONIKA.

Kraków, 13 października.

Program uroczystości ku czci Księcia J. Poniatowskiego jest następujący:
Sobota 18 października: 1) godz. 12 w połud.: Otwarcie wystawy pamiątek po księciu Józefie w gmachu „Tow. Przyj. Sztuk Pięknych“, plac Szczepański; 2) godz. 4 popoł.: Uroczystość w auli Uniw. Jagiellońskiego; 3) godz. 7 wiecz.: Uroczysta Akademia w wielkiej sali Starego Teatru. — Niedziela 19 października: 1) Wczesnym rankiem polowe ćwiczenia Sokołów, skautów i strzelców za miastem; 2) godz. 10 rano: Msza polowa na Błoniach; 3) godz. 11 rano: Wielki pochód na Wawel i złożenie wieńców na sarkofagu księcia Józefa w grobach królewskich; 4) godz. 3 popoł.: Popularne przedstawienie w Teatrze miejskim Kościuszko pod Racławicami, Anczyca; 5) godz. 4 popoł.: Ćwiczenia zlotowe Sokołów; 6) godz. 7 wiecz.: Przedstawienie w teatrze miejskim, urządzone staraniem Komitetu: Ks. Józef, wspomnienie dramatyczne.

Uroczystość Związku polsk. „Gwiazd“. W niedzielę 12 b. m. odbędzie się uroczyste posiedzenie Związku polskich „Gwiazd“ dla uczczenia 50 rocznicy walki o wolność w roku 1863, poświęcenie nowego 3-piętrowego budynku lwowskiej „Gwiazdy“, przeznaczonego dla mieszkań dla członków i lokali dla użytku członków Stow. „Gwiazda“, tudzież walne zgromadzenie Związku „Gwiazd“. Uroczystość rozpocznie się o godz. pół do 10, rano nabożeństwem w kościele O. O. Dominikanów, odprawionem przez członka „Gwiazdy“ X. Dr Antoniego Górnisiewicza. Podczas nabożeństwa śpiewać będzie chór „Echa“. O godz. pół do 11 uroczyste posiedzenie w wielkiej sali „Gwiazdy“ przy ul. Franciszkańskiej. Zagai prezes Związku i lwowskiej „Gwiazdy“ Dr Tadeusz Dwernicki, poczem powita zgromadzonych prezydent m. p. Józef Neumann, członek „Gwiazdy“. Nastąpi przemówienie kuratora Stow. „Gwiazda“ X. biskupa Bandurskiego i odczyt rad. Józefa Białynia Chołodeckiego „Rękodzielnicy w powstaniu 1863 r.“; na zakończenie chór „Echa“ odśpiewa pieśni narodowe. O godzinie 12 w południe uroczystego poświęcenia gmachu dokona X. biskup Bandurski. O godz. w pół do 3 popołudniu gremialne zwiedzanie wystawy pamiątek 1863 r. w pałacu sztuki. O godz. 5 popoł. walne zgromadzenie delegatów Związku polskich „Gwiazd“, z następującym programem: Odczytanie protokołu ze Zjazdu zeszłorocznego w Rzeszowie, sprawozdanie skarbnika, sprawa memoryału do rządu krajowego i rządu centralnego o pomoc dla rękodzieła z powodu klęsk elementarnych, wnioski i uchwały. O 8 wiecz. towarzyskie zebranie członków „Gwiazd“.

Z Cechu stolarzy i bednarzy w Krakowie. W dniu 25 września 1913 r. odbył się w kancelaryi Cechu stolarzy i bednarzy w Krakowie egzamin czeladniczy, pod przewodnictwem majstra stolarskiego p. Andrzeja Sydora i w obecności Radcy Magistratu — p. Edwarda Kubalskiego, jako komisarza rządowego. W skład Komisyi egzaminacyjnej wchodzili ze strony pracodawców pp.: Józef Zabża i Wiktor Igliński — ze strony czeladników p.: Piotr Gawin.

Do egzaminu zgłosiło się dziewięciu kandydatów, a mianowicie: Ludwik Baran, Franciszek Dąbrowski, Wojciech Kopta, Franciszek Lucha, Bazyli Olejnik, Dominik Szafran, Karol Wajdziński, Józef Wojtaszewski i Zdzisław Ziernicki.

Wszyscy zdali egzamin z pomyślnym wynikiem. Po ogłoszeniu wyniku egzaminu przemówił do kandydatów przewodniczący p. Anrzej Sydor, a przedstawiając znaczenie egzaminu, zachęcał do dalszej sumiennej pracy nad swem zawodowem wykształceniem praktycznem i teoretycznem i przedstawił trudności, z jakiemi obecnie rękodzielnik ma do walczenia. Trudności te zwalczyć mogą tylko sumienną i rzetelną pracą, chętnem korzystaniem z dobrych wzorów i usilnem doskonaleniem się w zawodzie.

Konkurs na pożyczki dla rzemieślników z fundacyi Dra Warschauera. Bł. p. Dr Jonatan Warschauer, chcąc przyjść w pomoc rzemieślnikom krakowskim, przez przysporzenie im taniego kapitału na zakupno surowych materyałów, ustanowił rozporządzeniem ostatniej woli fundacyę pod nazwą „Fundacya Dra Warschauera, dla rzemieślników krakowskich“.

Majątek fundacyi składa się z kapitału 40.000 K. i pozostaje pod zarządem Rady M. Krakowa. Z odsetek od kapitału udzielone będą pożyczki biednym i moralnie prowadzącym się rękodzielnikom krakowskim, bez różnicy wyznania, głównie na zakupno surowego materyału.

Pożyczka nie może przewyższać kwoty 400 K., a wypożyczający obowiązany jest zwrócić ją z procentem 2% w 20 równych ratach miesięcznych, nieprzerwalnie po sobie idących, z których pierwsza rata płatna jest w cztery miesiące po udzieleniu pożyczki, przypadający zaś od dłużnego kapitału procent, jako rata 21-sza.

Między współubiegającymi się o pożyczkę pierwszeństwo mają żonaci, następnie ci, którzy udowodnią, że pożyczki użyją na zakupno surowego materyału, potrzebnego do ich rzemiosła. Tensam rzemieślnik otrzymać może pożyczkę w ciągu dwu lat po sobie następujących tylko raz:

Przed zupełnem spłaceniem uzyskanej pożyczki, wraz z procentami, nie można udzielić dłużnikowi nowej pożyczki.

Na pożyczoną sumę ma dłużnik zeznać skrypt dłużny, w formie aktu notaryalnego, podług ułożonego w tym celu formularza.

Poręczenia pożyczki przez drugą osobę nie wymaga się, jedynie, jeżeli pożyczający jest żonatym, żona jego ma podpisać skrypt dłużny, jako solidarna dłużniczka.

Przy wypłacie pożyczki, Kasa miejska wyda dłużnikowi książeczkę do kwitowania spłat ratalnych.

Koszta skryptu dłużnego i wyciągu z tegoż ponosi biorący pożyczkę. Dłużnikowi służy prawo spłacenia pożyczki przed terminem. Pożyczki udzielone będą ubiegającym się w dniu śmierci fundatora, t. j. zawsze w dniu 10 listopada każdego roku. Gdyby jednak w dniu tym cały fundusz, przeznaczony na udzielenie pożyczek nie został wyczerpany, mogą być udzielone pożyczki w miarę potrzeby także w innych dniach roku.

Zawiadamiając o treści tej fundacyi interesowanych, Magistrat wzywa wszystkich, którzyby z dobrodziejstwa tej fundacyi korzystać chcieli, ażeby najpóźniej do dnia 20 października b. r. zgłosili się w tym celu ustnie w VI a) Wydziale Magistratu (ul. Poselska L. 8, parter), lub w terminie tym wnieśli podania do składnicy Magistratu.

NADESŁANE.

Do podania należy dołączyć: *a*) kartę przemysłową, wydaną przez Magistrat stoł. król. m. Krakowa; *b*) świadectwo ubóstwa; *c*) świadectwo moralności.

Podania, do których nie dołączono wymaganych załączników, oraz wniesione po terminie, nie będą rozpatrywane. Druki na podania, skrypty dłużne, oraz książeczki do kwitowania spłat ratalnych można nabyć w gł. Kasie miejskiej, po cenie kosztów druku.

Spadek dla Jędrzejkiewiczów lub Goreckich. W listopadzie 1904 r. zmarła w Szczawnicy bez pozostawienia ostatniej woli rozporządzenia, Aniela z domu Jędrzejkiewiczówna, ur. 12/6 1852 w Krakowie, ochrzczona w Parafii N. P. Maryi, córka Antoniego Jędrzejkiewicza, krawca, zmarłego przed 30 laty w Szpitalu św. Łazarza w Krakowie, oraz Maryi z Góreckich (krupiarzy) Jędrzejkiewiczowej, zmarłej jako żebraczki, w wieku 76 lat, przed 20 laty. w Krowodrzy, Nr. 84. Śp. Aniela Jędrzejkiewiczówna pozostawiła majątek, składający się z willi wartości 40 tysięcy koron, oraz w gotówce i biżuteryach do 10 tysięcy koron.

Taż miała brata Józefa Jędrzejkiewicza, który był ślusarzem u firmy Barcik, mającej warstaty przedtem w Krakowie, obecnie w Tarnowie, lecz przed kilkudziesięciu laty — ożeniwszy się na Morawach wyjechał do Budapesztu i tam ślad o nim zaginął. Drugi brat Franciszek, wyrobnik, zmarł przed kilkunastu laty w Krakowie. Pozostały zatem spadek przypadłby dla dalszych krewnych Jędrzejkiewiczów lub Góreckich, o ile tacy się znajdą. W przeciwnym razie spadek zabierze skarb państwa. Bliższych informacyi w tej sprawie można zasięgnąć w stow. „Gwiazda“. ul. Karmelicka l. 21, w Krakowie, między godziną 6—9 wieczór.

Fundusz taks nadwornych. Izba handlowa w Krakowie zwraca uwagę interesowanych z działu przemysłów artystycznych, że przy c. k. austryackiem Muzeum dla sztuki i przemysłu we Wiedniu, istnieje specyalny t. zw. „Fundusz taks nadwornych“, na cele popierania przemysłu artystycznego.

Wedle § 15 regulaminu, przeznaczonym jest Fundusz taks nadwornych w pierwszej linii dla rękodzielników działu artystycznego, którzy wykazali szczególne uzdolnienie w swym zawodzie.

Petenci tej kategoryi wnosić mogą podaniai o stypendya na podróże, dalej o zaliczk na wykonanie zamówień, w końcu o subwencye na zakładanie samodzielnych pracowni.

Z funduszu taks nadwornych korzystać mogą dalej na cele popierania przemysłów artystycznych, muzea, utrzymywane z środków publicznych.

Podania wnosi się na ręce Nadwornego Urzędu ochmistrzowskiego (Obersthofmeisteramts Sr. k. u. k. Apostel. Majestät), albo do Kuratoryum c. k. austryackiego Muzeum dla sztuki i przemysłu (k. k. österr. Museum für Kunst und Industrie (we Wiedniu).

Pod adresem Magistratu. Mieszkańcy Nowej Wsi zwracają się za naszem pośrednictwem do Magistratu krakowskiego, aby zechciał posypać szutrem drogę od Parku krakowskiego aż do kościoła X.X. Misyonarzy, gdyż potworzyły się tak wielkie bajora, że przechodzić tamtędy stało się rzeczą niebezpieczną. Nie wątpimy, iż Magistrat krakowski przychyli się do tego skromnego zresztą życzenia, obywateli Nowej Wsi.

Kiermasz krakowskiego Koła „Związku Urzędników i Urzędniczek prywatnych, dla Galicyi i Śląska“, zapowiedziany na dzień 12

października b. r. ma już program ustalony, z którego okazuje się, że pod skromną nazwą „Kiermaszu" i loteryi fantowej, przygotował Komitet cały szereg rozrywek i pełny „Wieczór rozmaitości" zapewniwszy sobie łaskawy współudział: WPanny Wandy Hendrichównej, Chóru akademickiego pod batutą prof. B. Wallek Walewskiego, prof. A. Ludwiga i p. L. Wyrwicza, z galeryą nowych typów krakowskich. Na sali urządzone: herbaciarnia japońska, turecka kawiarnia, kioski cukierkowe, kwiatowe, i szampańskie, barwne kostyumy Gejsz i Turczynek oraz muzyka wojskowa złożą się na rzadko zdarzającą się sposobność miłego przepędzenia czasu. Dochód z Kiermaszu jest przeznaczony na „Fundusz wdów i sierót po Urzędnikach prywatnych".

Nie wątpimy, że tak znakomite siły, które biorą udział w Kiermaszu, jak i sam cel, zgromadzi w salach „Sokoła" w nadchodzącą niedzielę wielką ilość Krakowian, chcących przepędzić parę godzin na wesołej zabawie.

Krakowski Klub cyklistów i motorzystów. Nadzwyczajne zebranie krakowskiego Klubu cyklistów i motorzystów odbędzie się w dniu 15 października 1913 (we środę), w sali Klubu mieszczańskiego (ul. Krzyża 7) o godz. 8-mej wieczorem, z następującym porządkiem obrad: 1. Zagajenie i wybór przewodniczącego Zebrania; 2. Sprawozdanie kasowe za rok 1912; 3. Zmiana statutu; 4. Sprawa Zjazdu Polskich kolarzy w r. 1914; 5. Wnioski i interpelacye.

Kinoteatr T. S. L., Kraków, Podwale 6. Od chwili odnowienia kinoteatru Tow. Szkoły Ludowej, Podwale 6, wtarła się opinia Publiczności, że teatr ten produkuje tylko pierwszorzędne obrazy, nie nudzi Publiczności zbyt wielką ilością dramatów, ale przeciwnie wprowadza w programy swoje dużo humoru i wesołości. Obecny program jest najlepszym tego dowodem. Znakomite komedye z życia wojskowego mają zawsze chętnych widzów z powodu typowego humoru żołnierskiego: Przyjemności rezerwistów od pierwszej do ostatniej chwili wywołują wybuchy śmiechu na widowni. Dramat: „Czarny Błazen" oparty na rywalizacyi dwu aktorek, przedstawia niezwykle interesująco walkę kobiety — demona ze znakomitym dedektywem. Amerykański rozrzewniający dramacik, przedstawiający życie trójkąta małżeńskiego. Nadzwyczajny Gontran, kupujący w obecnych ciężkich czasach w pomysłowy sposób kamienicę, dwa prześliczne zdjęcia z natury i kilku humorestek, składają się na pierwszorzędny i interesujący program.

Dyrekcya kinoteatru Tow. Szkoły Ludowej przyjęła zasadę zakupywać nie krzykliwe bomby, ale tylko doborowe i wykwintne obrazy. Nie goni też nasz teatr za olbrzymią przesadną reklamą, bo najlepszą reklamą jest widz wychodzący z teatru ze wszech miar zadowolony.

Towarzystwo „Esperanto" otworzyło 1 października b. r. w nowym lokalu, przy ulicy Wiślnej 4, sezon zimowy, licznem zebraniem towarzyskiem, na którem wiceprezes p. Rudnicki na wstępie witając gości, oddał cześć zmarłym członkom śp. K. Bourlet, profesorowi uniwersytetu w Paryżu i opatowi w Bruxelli śp. Richardsonowi, jako wybitnym i nieodżałowanej pamięci, pionierom języka międzynarodowego.

Następnie przemawiali p. K. Zajączkowski, „O kongresie esperanckim w Bernie szwajcarskim"; p. Dr Czubryński, o ruchu i rozwoju języka w Prusiech; p. R. Vogel, dziennikarz z Piotrkowa, o ruchu i rozwoju języka w Królestwie.

Następne zebrania odbędą się w każdy wtorek, o godz. 6 wieczorem, na które zaprasza się tak członków, jak i gości wprowadzonych.

„Samopomoc ludowa". Otrzymujemy następujące pismo: Na liczne zapytania z różnych stron w sprawie stowarzyszenia „Samopomoc ludowa" oświadczamy tą drogą, że w celu założenia tego stowarzyszenia, odbywa Komitet założycieli zebrania poufne, na których omawiane bywają nie tylko cele założyć się mającego stowarzyszenia, ale także środki do celów tych prowadzące. Nie należących do Komitetu, a chcących brać udział w tych obradach, Komitet uprzejmie zaprasza.

Celem Stowarzyszenia jest zwalczanie nałogowego żebractwa, oraz zakładanie domów przytułku dla tych ubogich, którzy z powodu wieku, choroby lub kalectwa pracować nie mogą, opieka nad sierotami, opuszczonemi i zaniedbanemi dziećmi, wreszcie zakładanie domów poprawy i pracy dla tych, którzy będąc zupełnie zdrowi i do pracy zdolni, oddają się zawodowo żebractwu i próżniactwu. Jakkolwiek dawanie jałmużny i wsparcie w gotówce uważamy za szkodliwe i demoralizujące, to jednak niesienie pomocy wszystkim, którzy jakiejkolwiek pomocy potrzebować będą, jest głównym celem stowarzyszenia. Dlatego starać się będziemy o popieranie i rozwój rodzimego handlu, przemysłu i rolnictwa, przez tworzenie odpowiednich spółek i związków, o rozwój zupełnie u nas zaniedbanego przemysłu kobiecego i gospodarstwa domowego, wreszcie dołożymy starań, by oszczędność grosza i czasu stała się cnotą jednostek i ogółu. Fundusze zebrane drogami przez statut zakreślonemi, tworzyć mają nienaruszalny kapitał, który ze względu na swe pochodzenie, może być możliwie najniżej oprocentowany i służyć ma jako tani kapitał kredytowy powyższym celom. Wszelkie inne fundusze oraz procenta od powyższego funduszu służyć mają na utrzymanie zakładów dla ubogich, jakie stowarzyszenie w przyszłości uzna za konieczne założyć i utrzymywać.

Zawiadomienie! Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, iż zdniem 1 października b. r. został mój skład instrumentów muzycznych przeniesiony z ul. Zwierzynieckiej l. 25, na tę samą ul. Zwierzyniecką l. 11.

Dziękując przy tej sposobności Szan. moim odbiorcom za dotychczasowe do mnie zaufanie, proszę równocześnie o łaskawe zachowanie go i nadal, kreślę się z wysokim szacunkiem A. Taffet, Kraków, Zwierzyniecka 11.

Dział ekonomiczny.

Ogłoszenie dostawy. C. i k. Intendantura 10 korpusu w Przemyślu ogłasza rozprawę ofertową na dostawę artykułów spożywczych dla c. i k. szpitala wojskowego w Łańcucie.

Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 20 paźyziernika 1913

Ogłoszenie dostawy. C. i k. Intendantura 10 korpusu w Przemyślu ogłasza roz prawy ofertowe na dostawę chleba, owsa, słomy do łóżek i na podściółkę oraz twardego drzewa opałowego, które się odbędą w dniu 13. października 1913 w urzędach c. i k. wojskowych [Magazynów żywności w Przemyślu, Jarosławiu oraz Rzeszowie.

Bliższych informacyi udziela Izba handlowa w Krakowie.

Ogłoszenie rozprawy ofertowej. Intendantura 1-go korpusu ogłasza rozprawę ofertową na dostawę większych ilości owsa dla stacyi wojskowych w Bochni, Wadowicach, Niepołomicach, w Nowym Sączu, Bielsku, Cieszynie, Bzeńcu, Karniowie, M. Granicy, M. Szymbergu i Przerowie. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 31 października b. r.

Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie ogłasza rozprawę ofertową na dostawę i montowanie centralnego ogrzewania dla warsztatu tendrów i kuźni na stacyi kolejowej w Nowym Sączu. Oferty wnieść należy najpóźniej do dnia 20. października.

Międzynarodowa ochrona znaków towarowych. Izba handlowa w Krakowie zwraca uwagę stron interesowanych, iż marki ochronne, zarejestrowane w Austryi, mogą uzyskać moc prawną, przez jednorazowy wpis w biurze Unii dla ochrony własności przemysłowej w Bernie szwajcarskiem, w następujących państwach: Belgia, Brazylia, Francya, Włochy, Kuba, Meksyk, Niederlandy, Portugalia, Szwajcarya, Hiszpania i Tunis.

W tym celu należy wnieść podanie wolne od stempla do właściwej Izby handlowej i przemysłowej przy użyciu przepisanego formularza, który otrzymać można bezpłatnie.

Międzynarodową ochronę znaków towarowych można uzyskać albo równocześnie z zarejestrowaniem marki w Austryi, albo też dodatkowo dla marki już zarejestrowanej. Taksa za zarejestrowanie marki we wszystkich powyżej wymienionych państwach wynosi 100 franków.

Międzynarodowe zarejestrowanie marki ochronnej w biurze Unii w Bornie szwajcarskiem przedstawia znaczne korzyści dla stron, albowiem koszta takiego zarejestrowania, ważnego w 11-tu państwach, wynoszą razem 100 franków, podczas gdy zarejestrowanie marki w każdem z wymienionych państw z osobna musiałoby kosztować około 1840 K.

Bliższych informacyi w powyższej sprawie zasięgnąć mogą strony w biurze Izby handlowej w Krakowie.

Redaktor odpowiedzialny: Wojciech Odrzywałek. Wydawca: Piotr Cekiera. Drukarnia »Głosu Narodu« w Krakowie, ul. św. Tomasza 35. (Rządca Jan R. Dobrzański).